

Liliana MICHALCZUK*

„Walka Polaków o niepodległość w latach 1939- 1945. Refleksje młodego Polaka w 80. rocznicę wybuchu wojny i 75. rocznicę bitwy o Monte Cassino”

„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”

Sprawa Narodu Polskiego podczas i po II wojnie światowej jest sprawą wzbudzającą wiele kontrowersji. Stało się tak przez działania polityczne ZSRR, III Rzeszy, Wielkiej Brytanii i USA. Według mnie Polacy są najbardziej poszkodowaną podczas tej wojny nacją. Nawet bardziej niż Żydzi. Jednak historia, przyczyny, wydarzenia i ich skutki są bardziej skomplikowaną sprawą, która wymaga dokładniejszego wyjaśnienia.

Należy zacząć od początku, czyli cofnąć się do roku 1939. Bardzo doceniam postawę ministra Becka, który jawnie i bez cienia strachu przed niemiecką potęgą przeciwstawił się jej polityce. Powiedzenie, że jako naród będziemy bronić naszej ojczyzny, niż pozwolić Hitlerowi na robienie co mu się żywnie podoba wymagało odwagi. Jednak według mnie jak na tak poważną deklarację za mało zabezpieczył kraj na wypadek wojny. Owszem, mieliśmy armię, która potrafiła odeprzeć atak Armii Czerwonej, ale stało się w walkach ze słabo uzbrojonym przeciwnikiem, który miał poważne braki w kadrze dowódczej. Minister powinien poza gwarancjami z Wielką Brytanią, Francją, Rumunią i Grecją lepiej przeszkolić wojsko czy je dozbroić. Polacy mieli zbyt mało dobrego sprzętu (szczególnie w lotnictwie, a marynarka, była dopiero w załączku).

Następną rzeczą, która przyczyniła się do takiego przebiegu wojny był fakt wzajemnej niechęci naszych polityków do siebie. Ci, zamiast zjednoczyć się w niepewnym czasie i początku wojny, walczyli o wpływy i wzajemnie się zżerali. Przyszłość naszego kraju? Ważna, ale jednak co z tego, skoro ważniejsze jest czy dany polityk był z obozu piłsudczykowskiego czy może nie. Podobne problemy były nie tylko na linii polska-polska, ale byliśmy tak traktowani przez Francuzów czy Brytyjczyków. Myślę, że gdybyśmy nie byli wewnątrznie skłóceni, to i inne państwa by sobie z nami nie pogrywały.

* Laureatka konkursu, zorganizowanego przez Studenckie Koło Naukowe Historyków oraz Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UPH w Siedlcach; II Liceum Ogólnokształcące im. E. Plater w Białej Podlaskiej, Liliana.maria.michalczuk@gmail.com.

Przyjrzyjmy się teraz przebiegowi wojny. Polacy w ciągu całego jej przebiegu stworzyli czwartą co do wielkości armię biorącą w niej udział. To jest coś z czego możemy być dumni. Jednak kiedy weźmiemy pod uwagę to, jakie straty na niej osiągnęliśmy i co wywalczyliśmy, fakt ten wydaje się być bardzo ironiczny. Polscy żołnierze jeśli przeżyli obronę we wrześniu 1939 roku, nie zostali wzięci do niewoli czy nie pozostali w kraju walcząc w podziemiach musieli przebyć naprawdę długą, męczącą i niejednokrotnie niebezpieczną podróż. A to wszystko dla odzyskania niepodległości. Trzeba sobie uświadomić, że rodzice tych żołnierzy czy nawet oni sami urodzili się w Polsce jeszcze przed zaborami i to oni właśnie wywalczyli Polsce wolność. Wystarczy pomyśleć jak musieli się czuć, kiedy zabrano im ją w tak łatwy sposób. Mimo to nie poddali się. Nasz patriotyczny duch niósł ich do walki i dlatego byli w stanie stawiać kolejny krok w tej wędrówce.

Mimo to nawet w krajach deklarujących nam pomoc nie było kolorowo. Weźmy na przykład takich polskich lotników na służących w Anglii. Przebyli mozolną podróż, a gdy dotarli chcąc walczyć o niepodległość swej ojczyzny nawet nie byli brani pod uwagę. Anglicy nie sądzili, że ktoś, kto po miesiącu stracił kraj pomógł im jakkolwiek. Decyzja o tym, aby walczyli zapadła dopiero, gdy Brytyjczycy zostali przyparci do muru. Nagle się okazało jak potężną bronią dysponowali. Cztery polskie dywizjony okryły się wielką sławą nawet po dziś dzień.

Decydująca zmiana nadeszła w 1941 roku, kiedy to ZSRR oficjalnie dołączyło do tej wielkiej militarno-politycznej gry. III Rzesza natrafiła na przeciwnika równego sobie. Wielka radość dla całej Europy, ale co to oznaczało dla nas? Ano to, że od teraz karty rozdają dwa kraje, które kilka lat wcześniej zawarły pakt o IV rozbiórce Polski. Sytuacja malowała się nieciekawie.

A z czasem robiło się coraz gorzej. Churchill chcąc, aby Stalin prowadził front (który odciągał Niemcy od Wielkiej Brytanii) podlizywał się mu jak tylko mógł. Nakłaniał polski rząd do współpracy mimo, iż my wiedzieliśmy jak niebezpieczny jest przywódca ZSRR i że premier Brytyjczyków gra jak on mu zagra. Jednak musieliśmy się podporządkować, bo inaczej zostalibyśmy wyrzuceni z Londynu i gdzie mielibyśmy się wtedy podziać?

Bardzo dobrym przykładem takiego zachowania Churchilla i Stalina była sprawa wspomnianych wcześniej lotników. Co się stało po wygraniu Bitwy o Anglię? Sława minęła, a trzeba było za coś żyć. Żołnierze wracali więc do „wolnej Polski”, gdzie byli oskarżani o zdradę narodu. Ci którzy walczyli o jego wolność. A co na to Londyn? Nic, bo przecież Stalinowi się by to nie spodobało. Tak pamięć o bohaterach została zatarta na kilkadziesiąt lat.

Warto się również przyjrzeć sytuacji I Armii Wojska Polskiego. Nasz stosunek do ZSRR z perspektywy czasu jest bardzo negatywny. Należy jednak pamiętać, że wyzwoliła ona Polskie miasta spod jarzma nazistowskiego okupanta. Widząc takie efekty mnóstwo Polaków, którzy przebywali na terenie Rosji, skoro tylko utworzono I Dywizję Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, zaciągało się tam. Imponujący jest fakt jak wie-

le osób się zaciągnęło. Obrona ojczyzny, była dla nich celem, dzięki któremu mieli siłę, aby pokonywać kolejne kilometry tajgi. Po to, aby zapisać się do Polskiego Wojska. Czy myśleli oni, że są radzieckimi marionetkami? Zapewne nie. Bo przecież walczą o wolność swojego narodu tak jak to robią Polacy w innych krajach alianckich. Czy oni myśleli, że robią coś co przyniesie naszej ojczyźnie kolejne kajdany, tylko tym razem czerwone? Nie, przecież żaden zwykły szeregowy nie ma dostępu do wydawanych meldunków. Oni tylko wykonują rozkazy. Pierwsza próba naszego wojska zaszła pod Lenino. Kim zostali nasi wybawiciele? Otóż mięsem armatnim. Ale pomimo wielkich strat w ludziach dalej walczyli. Czy to odwaga czy głupota? Moim zdaniem odwaga. Mieli odwagę, aby pomimo wiedzy jak dowództwo ich traktuje i używa na pierwszej linii frontu, walczyć. Walczyć o Niepodległość naszego kraju. Jest jeszcze jedna kwestia dotycząca kościuszkowców, która powinna zostać uświadomiona naszemu społeczeństwu. Bardzo dobrze, że pamiętamy o Dywizjonie 303 czy Armii Andersa. A co z berlingowcami? Oni stali się współczesnymi żołnierzami wyklętymi. Czy standardowy Polak o nich pamięta? Czy oddaje należną im cześć za wyzwolenie kraju polskiego? Czy raczej pamięta tylko, że Armia Czerwona to samo zło? Los tych osób (a przecież była ich ogromna liczba) pozostaje w cieniu i nikt nie pamięta o ludziach, którzy w pierwszej linii walczyli o nasz kraj.

Wróćmy jeszcze na tereny dawnej Polski. Żołnierze, którzy zostali i walczyli z okupantami w warunkach konspiracji. Co z nimi? Czy to była bieganina chłopców z bronią po lasach (z taką opinią się kiedyś spotkałam) czy raczej walka w takich warunkach jakie mamy? Walka heroiczna i to z dwoma wrogami. Z tym, że z ZSRR sytuacja była ciekawsza, bo nie mieliśmy wypowiedzianej wojny jak w przypadku III Rzeszy, więc oficjalnych walk nie mogliśmy prowadzić. Kiedy Armia Czerwona wkroczyła na tereny dawnej Polski w 1943 mieliśmy pozwolić na to, co z naszym krajem wyczyniał Stalin. Pomóc mu, bo przecież to nasza ojczyzna, a po przejściu frontu stać i patrzeć jak ZSRR przejmuje władzę na naszym terenie. A co na to Zachód? Dalej tańczyli jak im Stalin zagrał, więc stwierdzali najwygodniejsze dla siebie stwierdzenie (np. „ZSRR walczy, więc ma prawo decydować o tym co się dzieje w Europie Środkowej”). Jednak najzabawniejsze było to, że alianci byli ślepi na to co wyczyniają komuniści. Woleli wierzyć w podane im wersje, bo przecież kto odnosi znaczące straty poprzez prowadzenie jedyne jak na tamte czasy frontu w Europie? Katyń? Przecież to robota Niemców. Mordy na żołnierzach Armii Krajowej? Oczywiście, że musieli kolaborować z III Rzeszą. Przecież to brzmi niedorzecznie i alianci doskonale sobie z tego zdawali sprawę. Ale Stalin, jego pozycja i wpływy. Woleli przymknąć oko na to co niewygodne i w imię większego dobra wykorzystywać Polaków na wojnie, aby po niej zamiast do wolnego kraju wrócili do radzieckiej marionetki.

Za każdym razem, kiedy myślę sobie o wielkiej niesprawiedliwości i krzywdach wyrządzonych nam nie tylko przez wrogów, ale i sojuszników mam ogromną żalność w sercu. Czy to kościuszkowcy, którzy godzili się nawet na najśłabsze warunki byleby walczyć o kraj, czy członkowie Samodzielnej Brygady Spadochronowej wy-

strzelani jak kaczki, bo Brytyjczycy mieli „lepszy pomysł niż Polacy” na przeprowadzenie tej akcji. Wszyscy oni walczyli i ginęli za kraj, aby w zamian za to dostać komunistyczną marionetkę zamiast niego i to wszystko za zgodą naszych sojuszników. Z tym, że mam osobisty problem z nazywaniem tak Wielkiej Brytanii i USA skoro za naszymi plecami ustalili granice naszego kraju, co było ewidentną zdradą. A to wszystko w imię pokoju w Europie.

Tutaj widzimy jak powtarza się pewien schemat „wszystko w imię pokoju”. Tak samo było przed wojną z Niemcami. Przemykali oko na działania Hitlera z tych samych pobudek. Teraz po „naprawie” co zrobiła III Rzesza (na co nota bene sami pozwolili) to Stalin rządzi całą Europą Wschodnią i Środkową. Zachód woli wierzyć w bajeczkę o „dobrym wujku Stalinie” niż spojrzeć prawdzie w oczy. Widać, że powiedzenie „historia kołem się toczy” jest prawdziwe.

Patrząc na to wszystko mogę wyjaśnić dlaczego, moim zdaniem, Polacy są nacją bardziej poszkodowaną niż Żydzi. O nich pamięta cały świat. Zostali sowicie wynagrodzeni za wszystkie krzywdy im wyrządzone. Dostali nawet własny kraj. A Polacy? Komunistyczną okupację przez kolejne dziesięciolecia. Dziś za to powiedzą co najwyżej o nas, to: „Polskie obozy śmierci”. Kłamstwo na temat miejsca mordu tysięcy Polaków. Oto ile dostają bohaterowie. Nasza czwarta co do wielkości armia. Czy dało się tego uniknąć? Moim zdaniem nie. Mogliśmy wprowadzić zmiany, które polepszyłyby naszą sytuację, ale tutaj winą za nasze krzywdy leży w większości po stronie Wielkiej Trójki. Można tutaj wiele gdybać, ale i tak skończylibyśmy „pod radzieckim butem”.

Więc to wszystko na nic? Daremny był ten cały trud i poświęcenie? Otóż nie. Myślę, że natura Polaków jest taka, że nawet gdyby wiedzieli o tym co się stanie, to walczyliby. Dlaczego? Z tego powodu, że my jako naród jesteśmy jacy jesteśmy. Zręczliwi, kłótniwi i nie chcemy żadnych zmian. Ale gdy przychodzi trudna chwila, to potrafimy się wziąć w garść i walczyć o swoje. Mamy tak od początku naszej historii.

Czy to Krzyżacy czy rozbiory. Taka nasza natura. Dla dobra kraju, nas i naszych dzieci. „Do krwi ostatniej kropli z żył bronić będziemy ducha”.